

"I obchodził Jezus całą Galileę, nauczając w tamtejszych synagogach, głosząc Ewangelię o królestwie i lecząc wszelkie choroby i wszelkie słabości wśród ludu."

Kiedy Chrystus przyszedł z Dobrą Nowiną na ziemię ludzie rzeczywiście widzieli w Nim kogoś, kto był dobry, po prostu dobry na co dzień i nie po to, aby Go inni widzieli i chwalili. On widział cierpienie ludzi chorych, potrzeby ludzi ubogich i głodnych, On nie musiał być proszony, błagany, nagabywany. Miał oczy zawsze otwarte na potrzeby ludzi i uzdrawiając, lecząc, karmiąc, czyniąc dobro nie robił nikomu łaski, nie wynosił się, nie poniżał nikogo i nie upokarzał.

Ewangelia, którą On głosił jest rzeczywiście Dobrą Nowiną o zbawieniu, o wyzwoleniu człowieka. Ewangelia przez Niego głoszona była poparta czynem, Jego dobrym działaniem, Jego dobrocią i miłością do człowieka, która wyrażała się nie w słowach, ale w czynach. On wyzwalał człowieka, przynosząc mu dobrą nowinę, czynił go wolnym przez najprostsze dobre czyny.

Jezus przeszedł przez ziemię dobrze czyniąc. A ponadto mówił wprost: Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych mnie to uczyniliście. ale też : Czegokolwiek nie uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych tego i mnie nie uczyniliście. Czy ja idę przez ziemię śladami Chrystusa, czyniąc dobrze? Bez proszenia, bez łaski, bez wielkich słów i nie na pokaz?

ks. Michał Mościcki